Nr. 35. Poznań, dnia 30 sierpnia 1924. Rocznik V.

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.

Kto nadaje się najwięcej na składacza maszynowego?

W nr. 33 „Przeglądu Graficznego“ z ciekawością wyczytałem wskazówki pewnego zawodowca z dłuższą praktyką, dotyczące składaczy maszynowych. Ponieważ od szeregu lat zajmuję się maszynami do składania, a w szczególności „Linotypą“, więc nie od rzeczy będzie, jeżeli z kolegami podzielę się wynikami moich doświadczeń i to właśnie w kwestji poruszonej.

Słuszność zupełną ma korespondent, że na operatora maszynowego najlepiej nadaje się dzielny składacz ręczny. Ja wszakże dodam: **o ile posiada bardzo wielką dozę spokoju i rozwagi, a przytem nieco sprytu i dużo zrozumienia mechanizmu.**

Przepędziwszy przeważną część życia mego na kresach, cierpiących pod napływem niemieckim, nie zawsze pod względem językowym cieszyć się było można materjałem dobrym czyli takim, jaki sobie życzy szanowny korespondent. Odnośnych kandydatów na składaczy trzeba było przeważnie dopiero uczyć języka polskiego. Właściciel drukarni lub jego kierownik był zadowolony, jeżeli aspirant na przyszłego składacza jako tako umiał czytać po polsku, czego zazwyczaj nauczył się z książki do nabożeństwa przy pomocy ojca lub matki. Czas trwania nauki reszty dokonywał. Oczywiście, że podczas pierwszych dni próbnych trzeba było baczyć, czy chłopiec posiada dostateczny zasób wrodzonej inteligencji. W ten sposób postępując, zyskiwano przeważnie bardzo zdolnych pracowników, a co poza tem, w razie potrzeby dzielnych kandydatów na składaczy maszynowych.

Prawda, że osobnikowi znającemu dokładnie język polski a z nim pisownię, praca łacniej idzie od ręki, aniżeli w przeciwnym wypadku. Cóż to jednak pomoże, jeżeli operator tęgi w gramatyce jest zbyt popędliwy, nie posiada koniecznego spokoju i rozwagi, jest nieporządnym, a przytem nie zna należycie mechanizmu maszyny. Nie pomoże wówczas najlepsza znajomość interpunkcji, właściwości języka ojczystego i t. p. rzeczy, skoro maszyna wskutek nieracjonalnej obsługi co chwilę powoduje przerwy w pracy. Zniechęca to przedewszystkiem operatora, który w końcu staje się lękliwym, traci zaufanie do siebie i maszyny, gwałtownością chce błędy naprawić, tworząc coraz to nowe przeszkody i w końcu bezradny staje przed zupełnie rozstrojonym aparatem. Z drugiej strony pracodawca widząc, że maszyna przy nierzeczowej obsłudze jest więcej ciężarem aniżeli korzyścią dla przedsiębiorstwa, okazuje coraz częściej swe niezadowolenie, kończące się zazwyczaj poróżnieniem, a ostatecznie rozstaniem. W ten sposób dane przedsiębiorstwo traci dobrego składacza ręcznego i zatrzymuje maszynę jeżeli nie zepsutą, to przynajmniej rozstrojoną do tego stopnia, że koniecznie wymaga nowej regulacji. Na dobitkę zastaje znaczną ilość klinów zmarnowanych, matryce poniszczone, nie mówiąc już o innych uszkodzeniach. W czasie długoletniej praktyki często miałem tego dowody, że wyszukując dość inteligentnych, zasiedziałych w przedsiębiorstwie ręcznych składaczy do maszyny, aby dać im sposobność do lepszej zarobkowości, przeważnie kiepsko na tem wychodziłem, jeżeli przy wybrańcu przeoczyłem główną zasadę, to jest jaknajszerszą rozważność umysłu i wielką dozę spokoju.

Każdy operator musi także mieć zainteresowanie do powierzonej mu maszyny. Winien poznać wszystkie jej właściwości, dbać o zachowanie jej w bardzo czystym stanie, nie oleić zbytecznie tam, gdzie tego konstrukcja maszyny nie wymaga. Słowem, powinien z maszyną obchodzić się jak z zegarkiem, bo tylko wtenczas będzie miał zadowolenie ze swej działalności.

Operator powinien wielką pieczołowitość kłaść na regularną temperaturę rozgrzanego metalu. Metal za gorący, zwłaszcza w porze letniej, powoduje tak zwane „sikacze“, doprowadzające składacza niejednokrotnie do rozpaczy, a pozatem do bardzo nikłej wydajności, gdy tymczasem metal za zimny nie odlewa dobrze wierszy, zaś pismo staje się nieczytelne, nie mówiąc już o powstałych stąd przerwach w pracy.

Wszystkich tych niedomagań nie usunie składacz maszynowy znający jaknajlepiej język ojczysty, skoro nie pozna dostatecznie konstrukcji maszyny.

Do wszystkiego zaś potrzeba bardzo wiele cierpliwości i rozważnego umysłu. Jeżeli kandydat na składacza maszynowego tych właściwości nie posiada, natenczas niech nie zajmuje miejsca przy maszynie, chociażby był najwymowniejszym i jaknajlepszym gramatykiem. Jako najdoskonalszego kandydata na składacza maszynowego uważam osobnika takiego, który oprócz dobrej znajomości języka ojczystego posiada, jak to już zwyż powiedziałem, wiele cierpliwości, spokoju i rozważnego umysłu, łatwo pojmuje mechanizm, a w dodatku przywykły jest do czystości i porządku.

Dokładnej znajomości języka polskiego, od czasu gdy mamy znowu wolną Polskę, uczą się przyszli kandydaci w szkołach. Inne właściwości są przyrodzone i na te przy wyborze nowych składaczy zważać koniecznie należy. *Jan Kwiatkowski.*

Czego potrzeba Polsce?

Za czasów króla Zygmunta I-go dworował błazen królewski Stańczyk, który w dowcipny sposób udowodnił, że najwięcej w Polsce jest lekarzy. Obwiązawszy sobie bowiem twarz wyszedł na miasto, i oto co drugi przechodzień litując się nad ulubieńcem dworu, nie szczędził rad i wskazówek, jak należy uśmierzyć ból zębów. W krótkim więc czasie Stańczyk mógł zanotować całą litanię „lekarzy“, których spotkał na ulicy.

Byli to wprawdzie wszyscy tylko „dentyści“. Ale z biegiem czasu sztuka lekarska doznała wielkiego postępu. Śmiem jednak twierdzić, że dziś mamy znacznie mniej lekarzy, a co się tyczy specjalistów-okulistów, to pewnie nie mamy żadnego.

Mówię „pewnie“, gdyż nie jestem „od fachu“ i mogę się mylić, sądzę tylko tak dlatego, że pewna dość wybitna osobistość, albo chcąca za taką uchodzić, cierpi na dalekowzroczność i dotąd nie znalazł się żaden lekarz, aby temu zaradzić.

Jest to bowiem dalekowidztwo nie takie pospolite, a nazywa się „Światowidem“.

O tym „Światowidzie“ pisał „Przegląd Graficzny“ w ostatnim numerze, wyprzedziwszy mnie i właściwie nie wypada pisać na temat już raz poruszony. Chciałbym jednak uzupełnić i dodać parę słów w obronie drukarstwa polskiego.

Słusznie zauważył autor artykułu „Postęp graficzny wątpliwej wartości“, że rotograwura (Tiefdruck) nie jest drukarstwu polskiemu obcą, aby zaznajamiać się nią aż we Wiedniu. Bowiem w Krakowie reprodukcję rotograwurową uprawia **„Drukarnia Narodowa“**, i podobno także jeden zakład graficzny w Bydgoszczy.

Czem więc sobie wytłomaczyć, że wydawca polski drukuje aż we „Widniu“ tygodnik illustrowany, „nieznanym dotąd (dla „Światowida“ tylko) w Polsce systemem rotograwurowym“?

Mojem zdaniem jest to pewnego rodzaju niedomaganie wzroku, na który zwykle cierpią ludzie w wieku podeszłym. Jest to tak zwana „zmniejszona akomodacja“, polegająca na trudnem dostosowaniu się soczewki ocznej w spostrzeganiu przedmiotów z bliska, a tylko z pewnego oddalenia. Zwykłemu śmiertelnikowi w takich wypadkach lekarz zapisze okulary ze szkłami wypukłemi, przy pomocy których można czytać, pisać, szyć itp. (krótkowidzący używają szkieł wklęsłych).

Ale co jest dobre dla ludzi pospolitych — daleko jeszcze jest niewystarczającem dla „Światowidów“.

I dlatego „Światowid“ krakowski widzi rotograwurę we Wiedniu patrząc z Kopca Kościuszki, a nie spostrzega jej w Krakowie.

Oto zagadka rozwiązana.

Piotr Laskauer.

Państwowe Zakłady Graficzne
w Warszawie
w świetle prawdy
czyli jedna z państwowych wytwórni fundacji rządów socjalistycznych w Polsce. *)

(Ciąg dalszy.)

Skarbce.

„Skarbiec“ rysunków oryginalnych banknotów i klisz zapasowych zastałem zrobiony z blachy sposobem gospodarczym, obok którego umieszczono „Skarbiec“ banknotów zapasowych wraz z makulaturami banknotów. Kontrolę nad tym „Skarbcem“ prowadziła jedna i ta sama osoba, co powinno być bezwzględnie wykluczone.

Oba te „Skarbce“ ulokowano w jednej z sal głównego gmachu P. Z. G. oddzielone w niej dwoma ściankami z desek i takiemi w nich drzwiami. W tem oddzieleniu okno nieokratowane wychodziło tuż na sąsiednią posesję obcą.

Niebezpieczeństwo pożaru.

Niebezpieczeństwo pożaru w P. Z. G. jest bardzo wielkie ze względu: licznych budynków drewnianych nawet nie tynkowanych, stałych dużych zapasów materjałów palnych jak: nafta, benzyna, farby pokostowe, kwasy chemiczne do codziennych potrzeb, do budynków drewnianych drukarni i cynkografji wydawanych, w nich rozdzielanych; wagonowych zapasów desek na dziedzińcu utrzymywanych, oraz sąsiednich posesyj przytykających do P. Z. G., z których w jednej mieści się fabryka papy smołowej, w drugiej składy materjałów budowlanych drzewnych. Wobec powyższego jeden strażak postawiony na straży, a nie zawsze obecny na stanowisku, dla zapewnienia bezpieczeństwa, niemoże mieć żadnego znaczenia.

Zachowanie sekretów sposobu druku banknotów i fabrykacji farb drukarskich, do nich potrzebnych.

W wytwórni państwowej polskiej, gdzie twórcą jej i dyrektorem jest osobistość, niedawno z Rosji do Polski przybyła, nikomu w niej bliżej nieznana, niczem nieodpowiedzialna, otoczona zbieraniną różnego rodzaju w zapadłej Rosji urodzoną, z niej dobrawszy sobie pomocników: w Wydziale Technicznym — mongoła, w Wydziale Rachuby — żyda, z nimi rządzi w P. Z. G. jak w domu własnym i gdzie hodują Maślińskich przyjaciół podpalaczy Polski — Bagińskich i Wieczorkiewiczów — w takiej wytwórni o zachowaniu sekretów ważnych dla państwa — mowy być nie może.

Wydział Gospodarczy.

Wydział Aprowizacji — osób do 30, umieszczony w specjalnie postawionem zabudowaniu posiadał: Restaurację z kawiarnią i herbaciarnią, kuchnię z kucharzami pod zarządem specjalnych naczelników i kierowników, do których należało urządzanie bali i

---

*) Publikację p. P. L. podajemy w obszernem streszczeniu. Broszurę w całości nabyć można w Administracji naszej. Cena 2 złote plus przesyłki.

Radzę zatem, aby najbliższy zjazd lekarzy polskich powziął uchwałę, stworzenia w Polsce instytutu okulistycznego na leczenie dalekowidztwa „Światowidów". *Krak.*

Krótkie pytanie pod adresem Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu.

Przywykli byliśmy dotąd do tego, że świadectwo nauki, służące wyzwoleńcowi przez całe życie w jego karjerze, traktowane bywało zawsze pod względem estetycznego wykonania i doboru papieru z całą pieczołowitością. Sądzić należałoby, że co do wartości tego papieru nic się nie zmieniło, a świadectwo nauki pozostaje dla posiadacza tegoż nadal cennym d o k u m e n t e m. Nie można jednak tego powiedzieć, sądząc z świadectw nauki rozdzielanych wyzwoleńcom zawodu graficznego w Poznaniu. Formularz świadectwa nauki, o którem tu mowa, pod względem wykonania jest niestety miernotą taką, której — moim zdaniem — nie powinno się rozpowszechniać. Szemat świadectwa bowiem wykonany został na kartonie

zabaw dla pracujących, z polecenia dyrektora K. wyprawianych. Oprócz tego w zabudowaniu tem mieścił się sklep z ubiorami, galanterją, obuwiem, szwalnią, pralnią, hurtową sprzedażą pracującym spirytusu, z miesięcznych przydziałów uzyskanych przy protekcji Ministerjum Pracy, oraz dostawę taniego opału. Wszystko to za drobną dopłatą, resztę — na koszt Skarbu.

Wydział zakupów. W tym brali udział najbardziej zaufani dyrektora K. naczelnicy Wydziałów, z którymi się naradzał, załatwienie zakupów poszczególnie — powierzał.

Jak widać z korespondencji i rachunków wszystkie większe zamówienia czyniono nie wprost u wytwórców tylko u pośredników. Do takich należały, oprócz innych, firmy „Grafika", która od 27 stycznia do 13 października 1923 roku otrzymała na poczet dostarczonych maszyn mk. 857 831 597, zaś firma „Jaroszewicz i Malinowski", handlująca drzewem i wszystkiem, co jej w ręce wpadło na poczet dostarczonych farb drukarskich otrzymała od 10. 3. 23 r. do 10. 10. 23 r. mk. 21 494 606 275 — niezależnie, że w tymże czasie dostarczyli P. Z. G. tychże farb dostawcy nadworni Ratner i Hirszowicz za sumę mk. 1 504 202 348; pomimo dostatecznych zapasów nagromadzonych w składach i pomimo, że własna fabryka farb P. Z. G. była stale czynna. Jaka maskarada miała miejsce przy sprawdzaniu dobroci dostarczanych towarów P. Z. G. dosadnie jest to przedstawione w pamiętniku p. t.: „Roby i Popsuje", wydanym w 1922 r. przez Tadeusza Wróblewskiego, długoletniego współpracownika P. Z. G.

Działalność członków czynnych w Wydziale Zakupów oddawna była publiczną tajemnicą. Wiele komisyj z ramienia Najwyższej Izby kontroli delegowanych do P. Z. G., czynności ich rewidowały, fałsze i niejasności wykazywały, lecz dotąd — bez skutku, gdyż P. Z. G. zawsze z zarzutów umiały się wyłgać, czego dowodami, między innymi, są fakta następujące:

Przeglądając niektóre rachunki i korespondencje zamówień dawanych przez P. Z. G. znalazłem kopję protokółu tłumaczenia się ich przed delegatem Najwyższej Izby kontroli, p. W. Umlanowskim, który w dn. 5, 6 i 7 marca 1923 r. sprawdzając umowy dokonane z drukarniami Łazarskiego w Warszawie i „Bibljoteki Polskiej" w Bydgoszczy zażądał wyjaśnienia od P. Z. G. dlaczego tym firmom oddają roboty bez wzywania innych firm drukarskich do konkurencji, na co P. Z. G. odpowiedziały protokularnie, że czyniąc to „powodują się zaufaniem do tych firm, jako dokładniejszych w wykonaniu zamówień i solidniejszych od innych firm".

Jak na tej protekcji P. Z. G. „firm dokładniejszych i solidniejszych od innych", wyszedł Skarb, wyjaśniają rachunki powyższych:

Drukarnia Łazarskiego (który od 1920 r. jako stały bywalec i doradca dyrekcji P. Z. G. stał się dostawcą wszelkich druków dla nich) za wydrukowanie 3 486 000 sztuk banknotów 250-tysięcznych, w czem makulatur 808 000, podała za nie w rachunku z dnia 5. 10. 1923 r. po mk. 28 745 za druk jednego arkusza oprócz dopłat za benzynę, szmaty itp. do mycia maszyn.

(Dokończenie nastąpi.)

drzewnym, niedostatecznie klejonym, skutkiem czego pisać na nim często atramentem nie można; druk zaś jako taki, wykonany jest nieumiejętnie i niestarannie, na co wskazują różne i liczne nieczystości jak pobrudzenia farbą i inne, a na dopełnienie tych wszystkich rażących wad, karton na świadectwa przykrajany został krzywo. — Każda szanująca się drukarnia, jeżeli się zdarzy, że skutkiem nieszczęśliwych okoliczności druk taki został w jej oficynie wykonany, to kwalifikuje go bez namysłu na makulaturę do starego papieru i drukuje ponownie czysto i wzorowo. Tem więcej nie powinna odnośna drukarnia wypuścić tak ladajako wykonanych druków, których przeznaczenie jest dokumentalne.

Nie może Komisja Egzaminacyjna brać za złe wyzwoleńcowi, który otrzymawszy świadectwo nauki tak fatalnie wykonane, że poważnie zastanawiać się będzie nad tem, kto pod względem estetyczności i staranności wykonania druku akcydensowego winien być egzaminowanym, czy on uczeń z zawodu graficznego, czy też Komisja Egzaminacyjna.

Jakkolwiek wyobrażam sobie, że Izba Rzemieślnicza w ostatniej chwili dostarcza formularzy świadectw Komisji Egzaminacyjnej, która nie ma czasu zastanawiać się nad zmianą szematów, na takie, któreby były godne sztuki graficznej, to jednak pozwalam sobie zapytać, czy Komisja Egzaminacyjna poczyniła już w tym względzie jakie kroki i czy gotową jest wydane świadectwa zamienić na inne, za które nie mielibyśmy potrzeby wstydzić się na szerokim świecie.

Franciszek Kusz

Z chwili bieżącej.

Wielka kradzież w wydawnictwie „Dziennika Kujawskiego". W nocy z dnia 27 na 28 b. m. włamali się złodzieje do powyższego wydawnictwa i skradli większą sumę w gotówce i w papierach wartościowych. Pierwszą osobą, która zauważyła kradzież, było dziewczę, które o godzinie 5,50 przybyło uprzątać ubikacje wydawnictwa. Dziewczę zastało drzwi frontowe zamknięte, natomiast drzwi, prowadzące do ekspedycji i okno w tymże pokoju były otwarte. W ekspedycji ciężka szafa żelazna rozbita i pusta. Pozostało jedynie kilka książek rachunkowych i maszyna do pisania, którą odłożyli złodzieje na ziemię. Szajka była widocznie z stosunkami wydawnictwa dobrze obznajmiona. Weszła ona najprawdopodobniej przez bramę frontową, którą otworzono podrobionym kluczem. Zamek w drzwiach do ekspedycji nietknięty, a jednak drzwi były otwarte; więc i do tych drzwi złodzieje musieli posiadać podrobiony klucz.

Złodzieje nie zajrzeli wcale do innych ubikacyj wydawnictwa, mimo, że klucze wszystkie leżały na widocznem miejscu.

To wszystko dowodzi, że stosunki w zakładzie były opryszkom dobrze znane. Zastanawiający jest również fakt, że kradzieży dokonano właśnie tejże nocy, kiedy to dnia poprzedniego ekspedycja otrzymała większe wpływy w gotówce. Normalnie nigdy większej sumy w kasie niema. Tego dnia zatrzymano umyślnie większą ilość pieniędzy, które miano następnego dnia rozchodować.

Stróż towarzystwa strzeżenia domów co godzinę kontrolował ubikacje, co zegar umieszczony w podwórzu wydawnictwa dokładnie wykazuje. Podczas kontroli były wszystkie drzwi pozamykane. Stróż nie słyszał także żadnych hałasów i nie zauważył nic podejrzanego, mimo, że szafa żelazna rozwalona jest dłutem, która to praca dłużej trwać musiała aniżeli jedną godzinę.

Policja śledcza, która o godz. 7,15 przybyła na miejsce kradzieży zajęła się energicznie dochodzeniem, chociaż na razie po złodziejach śladu niema.

Sprostowanie. W Przeglądzie Graficznym nr. 34 z dnia 23 sierpnia 1924 roku w artykule „Egzaminy uczniowskie" w tabelce zaszedł błąd drukarski, ma być:

Obst Antoni, Poznań, z druk. „Dziennika Pozn." w praktyce 3, teoretyce 3.

Gustowski Bolesław, Poznań, z drukarni „Por. Gospod." w praktyce 2, w teoretyce 2.

Wysoka kara za fałszowanie pieniędzy. Przed izbą karną w Berlinie stawała w tych dniach banda z siedmiu osób za podrabianie fałszywych pieniędzy monetarnych, banknotów dolarowych i asygnatów rządowych. Dwie osoby skazano na 4 lata, jedną na 3 i jedną na 2½ roku domu karnego, resztę na 12- -4 miesięcy więzienia. Pomiędzy fałszerzami znajdował się jeden z zawodu drukarskiego.

List doręczony adresatowi po 45 latach. W tych dniach otrzymał znany w szerokich kołach naukowych i społecznych prof. Józef Jaegermann we Lwowie dwa listy, jeden włożony w drugi. Pierwszy z datą 11. 12. 1895, zawierał prośbę chłopa z Sądowej Wiszni o interwencję, której się oczywiście nigdy nie doczekał. Drugi — zawierał pismo Wydziału Krajowego z dnia 26 sierpnia 1879 r., w którem zawiadomiono urzędowo prof. Jaegermanna o przyjęciu jego rezygnacji z profesury w szkole gospodarstwa lasowego, wyrażając mu jednocześnie wysokie uznanie za dotychczasową pracę.

Prof. Jaegermann dziwił się przez 45 lat, dlaczego jego rezygnacja, spowodowana znanym zatargiem z marszałkiem Zyblikiewiczem, nie została oficjalnie przyjęta do wiadomości. Obecnie tajemnica się wyjaśniła. List leżał cały czas na poczcie.

Kilka ważnych wyjątków o urządzeniach na pocztach w Ameryce. Urząd pocztowy Stanów Zjednoczonych jest największem przedsiębiorstwem w świecie i zużywa corocznie przeszło trzysta ton materjałów piśmiennych i papieru do pisania na maszynach. Oprócz tego prawie cztery miljony arkuszy kalki, także 175 000 000 kopert i niezliczone miljony rozmaitych blankietów. Do zapisania tego papieru poczta zużywa rocznie 70 000 kwart atramentu i 35 000 kwart tuszu do rozmaitych stempli. W dodatku do tego poczta zużywa 1 620 000 ołówków, blisko 6 000 000 piór, 100 000 000 spinek do papieru i 2 331 446 funtów szpagatu. Na przewożenie listów i przesyłek poczta potrzebuje rocznie 12 000 000 worków oraz zużywa 6 000 000 yardów płótna na uszycie nowych worków. Armia listonoszów składająca się z 44 417 ludzi podróżuje codziennie 1 173 473 mil a rocznie 360 256 364 mil. Departament poczty sprzedaje rocznie piętnaście i pół bilionów pocztówek.

Odpowiedzi od Redakcji.

Panu J. M. w B. Wydawcą „Światowida" jest poseł na Sejm polski Marjan Dąbrowski, właściciel „Illustrowanego Kurjera Codziennego" w Krakowie.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu.

Ubezpieczenie na wypadek bezrobocia.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 31 lipca 1924 r. Nr. 67, poz. 650 ogłoszona została ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, regulująca tak ważną dziedzinę stosunków gospodarczych, nakładająca jednak na przemysł nowe ciężary, wpływająca więc na zwyżkę kosztów produkcji. Z tych względów wartoby się zastanowić nad tem, czy ustawę uchwalono w właściwym czasie. Odpowiedzi na to pytanie będą dwie, zupełnie ze sobą sprzeczne, wyrażające opinję robotnika i przedsiębiorcy. Zwiększanie kosztów produkcji jest zwłaszcza w chwili obecnego kryzysu z punktu widzenia społeczno- i prywatno-gospodarczego niepożądane. Dla robotnika zaś ubezpieczenie na wypadek bezrobocia w obliczu długotrwałego przesilenia jest do pewnego stopnia kwestją życia. Dziś ograniczamy się do streszczenia powyższej ustawy.

Obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia podlegają w myśl niniejszej ustawy robotnicy bez różnicy płci, po ukończeniu 18 lat życia, pozostający w stosunku najmu pracy w przedsiębiorstwach przemysłowych, górniczych, hutniczych, handlowych, komunikacyjnych i przewozowych, oraz w innych zakładach pracy, choćby na zysk nie obliczonych, a prowadzonych w sposób przemysłowy, o ile przedsiębiorstwa te zatrudniają powyżej 5 robotników.

Uprawnionymi do korzystania z zasiłków, niniejszą ustawą przewidzianych, są robotnicy, których stosunek najmu pracy został rozwiązany, o ile w ciągu jednego miesiąca po rozwiązaniu tego stosunku zgłosili swe prawo do świadczeń zabezpieczeniowych w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy, względnie w jego oddziale i conajmniej przez 20 tygodni w 12 miesiącach przed dniem zgłoszenia swego bezrobocia pozostali w stosunku najmu w zakładach pracy.

Prawo do świadczeń na wypadek bezrobocia może przyznać Minister Pracy i Opieki Społecznej na wniosek zarządu głównego, z funduszu bezrobocia również tym robotnikom, których zarobek tygodniowy z powodu ograniczenia produkcji nie przekracza pełnego umówionego zarobku za 3 dni pracy.

Zasiłek dla tej kategorji osób określi w każdym wypadku zarząd główny funduszu bezrobocia w granicach od 30 do 50 proc. normy zasiłku, zależnie od ilości dni przepracowanych.

Wykluczeni od prawa do świadczeń zabezpieczeniowych są zabezpieczeni, którzy pozostają bez pracy:

a) w czasie pobierania zasiłków, przysługujących im z tytułu ubezpieczenia na wypadek choroby, jak również po ich wyczerpaniu, oraz w wypadkach, w których przymus ubezpieczenia na wypadek choroby nie został wykonany, jeśli stan zdrowia nie pozwala im na podjęcie właściwej pracy;
b) na skutek inwalidztwa;
c) na skutek strajku podczas jego trwania;
d) na skutek okoliczności, powstałych z winy robotnika, które w myśl obowiązujących ustaw powodują natychmiastowe wydalenie z pracy do czasu zgłoszenia przez robotnika nowego wypadku utraty pracy.

W wypadkach spornych co do winy wydalonego robotnika zarząd obwodowy ma prawo zawiesić wypłatę zapomogi do wyroku sądowego. Robotnik uznany za niewinnego, któremu od pracodawcy przysądzone zostało wyrokiem sądowym odszkodowanie, otrzyma z funduszu bezrobocia zapomogę w wysokości, odpowiadającej nadwyżce należnych mu zapomóg nad przysądzonem mu odszkodowaniem.

Celem wykonania obowiązku zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i pokrycia płynących stąd wydatków tworzy się przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej „fundusz bezrobocia“, który czerpie swe dochody:

a) z wkładek zakładów pracy, zatrudniających robotników, którzy podlegają zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia;
b) z opłat Skarbu Państwa;
c) z odsetek od kapitałów, stanowiących fundusz bezrobocia;
d) z dochodów nadzwyczajnych, płynących z darów, zapisów, dotacji Sejmu, Rządu lub samorządów;
e) z kar pieniężnych, nakładanych za przekroczenie przepisów niniejszej ustawy.

Wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia wynoszą 2 proc. od każdorazowo wypłacanych zarobków robotników, w tych zakładach pracy zatrudnionych, z tem jednakże zastrzeżeniem, że najwyższą normą zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek, jest 5 złotych polskich.

Z wkładek zakładów pracy ¼ potrącają pracodawcy, przy każdej wypłacie zarobków robotniczych, zaś ¾ dopłacają z funduszów własnych. Część wkładki, przypadająca na robotników, nie potrącona z jakiejkolwiek przyczyny przy wypłacie, nie może być potrącona przy wypłacie następnej.

Wkładki zakładów pracy, zobowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, winny być co miesiąc z dołu, najpóźniej do dnia 20 następnego miesiąca przekazane do funduszu bezrobocia. Pracodawcy odpowiadają za całą wkładkę bez względu na to, czy część przypadająca na robotników, została potrącona.

Dopłaty Skarbu Państwa do funduszu bezrobocia wynoszą 50 proc. kwoty, należnej temu funduszowi, — tytułem wkładek zakładów pracy, obowiązanych do zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia.

Jeżeli kwoty, uzyskane ze źródeł, nie wystarczą na pokrycie kosztów akcji zabezpieczeniowej na wypadek bezrobocia w danym okresie rachunkowym, winien Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia podwyższyć wkładki.

Jeżeli rezerwy funduszu bezrobocia osiągną 50 proc. rocznych wkładek zakładów pracy, natenczas Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu, na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia, obowiązany jest obniżyć wkładki stosownie do rozmiaru bezrobocia, lub też podwyższyć świadczenia do wysokości nie prze-

kraczającej 60 proc. każdorazowego zarobku robotników, z uwzględnieniem najwyższej normy zarobkowej.

Uprawnieni do pobierania zasiłku otrzymują na czas swego bezrobocia w stosunku procentowym do zarobku, stanowiącego podstawę do obliczenia wkładek. Zasiłek zwiększa się lub zmniejsza w tym samym stopniu, z jakim do dnia jego wypłaty zwiększa się, względnie zmniejsza w danej miejscowości zarobki robotników tej kategorji, do której zalicza się zabezpieczony, przyczem znajduje zastosowanie najwyższa norma zarobku.

Zasiłek ten wynosi:

dla robotnika samotnego 30%
dla robotnika, obarczonego rodziną, złożoną z 1—2 osób 35%
dla robotnika, obarczonego rodziną, złożoną z 3—5 osób 40%
dla robotnika, obarczonego rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób 50%
zarobku.

Zasiłki zabezpieczeniowe zajęciu sądownemu ani administracyjnemu nie podlegają.

Do rodziny zalicza się pozostających na wyłącznem utrzymaniu bezrobotnego:

a) żonę nie zarobkującą, wzgl. męża;
b) dzieci, pasierbów i rodzeństwo niezarobkujące do lat 16 życia, oraz ponad lat 16 życia, ale niezdolne do zarobkowania;
c) dzieci, pasierbów i rodzeństwo od lat 16 do 18 lat, kształcące się w średnich szkołach;
d) rodziców i dziadków niezdolnych do zarabkowania.

Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia zaczyna się po 10 dniach, licząc od dnia zarejestrowania się bezrobotnego w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, i trwa najwyżej przez 13 tygodni w ciągu jednego roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku tygodniowego.

Na wniosek zarządu głównego funduszu bezrobocia może Minister Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Skarbu przedłużyć ten okres do 17 tygodni.

Prawo do następnych 13 tygodniowych zasiłków przysługuje po roku, licząc od dnia pobrania pierwszego zasiłku tygodniowego w okresie poprzednim, o ile zabezpieczony przepracował w tym czasie conajmniej 20 tygodni w zakładach pracy, podlegających obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia.

Wypłata zasiłku dla bezrobotnych odbywa się w ustalonych dniach tygodnia za tydzień ubiegły, względnie za tę ilość dni, przez które w ubiegłym 7-dniowym okresie zabezpieczony pozostawał bez pracy.

Bezrobotny, który w trakcie otrzymania zasiłku na wypadek bezrobocia przystąpił do pracy zarobkowej i ukończył ją, względnie utracił bez winy z jego strony, po upływie dni 10 podlega dla otrzymania zasiłku obowiązkowi 10-dniowego wyczekiwania; od wyczekiwania wolny jest bezrobotny, który ukończył nową pracę, wzgl. utracił ją bez własnej winy przed upływem 10 dni.

Prawo do pobierania zasiłku na wypadek bezrobocia traci robotnik:

a) jeżeli nie przyjmie odpowiedniej pracy, wskazanej mu przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy na warunkach, w danej miejscowości ogólnie przyjętych, z wyjątkiem jeżeli odmówi przyjęcia pracy w zakładach, objętych strajkiem lub lokautem.

Praca winna być uważana za odpowiednią o ile odpowiada zdolnościom fizycznym bezrobotnego, nie jest niebezpieczną ani dla jego zdrowia, ani moralności, jeżeli jest opłacana wystarczająco wedle przyjętych w danej miejscowości norm i nie spowoduje dla bezrobotnego poważnych przeszkód przy powrocie do jego pracy zawodowej.

Bezrobotny może odmówić przyjęcia pracy poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny niedostarczenia mu odpowiedniego mieszkania w miejscowości, w której mu pracę zaofiarowano;

b) jeżeli nie stosuje się do przepisów niniejszej ustawy, lub też do postanowień, na jej podstawie wydanych.

Jeżeli robotnik, podlegający zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, dobrowolnie z przyczyn nieuzasadnionych rozwiązał stosunek najmu pracy, traci w ciągu 4 tygodni, licząc od dnia rozwiązania tego stosunku, prawo do świadczeń, niniejszą ustawą przewidzianych. Po upływie rzeczonych 4 tygodni otrzyma on zasiłek w myśl zasad, ustalonych wyżej.

Bezrobotny, ubiegający się o zasiłek zabezpieczeniowy, winien przed upływem dni 30 od dnia rozwiązania stosunku najmu pracy zgłosić się do Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy, wzgl. jego oddziału i przedłożyć dowody, stwierdzające rozwiązanie tego stosunku, oraz poddać się obowiązującym w zakresie rejestracji przepisom.

W razie niemożności wskazania bezrobotnemu odpowiedniej pracy przyznaje zasiłek zarząd obwodowy, względnie upoważnione przez niego instytucje.

Celem kontroli oraz ewentualnego otrzymania wskazanej mu pracy obowiązany jest bezrobotny przez cały czas pobierania zasiłku zgłaszać się w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy wzgl. w jego oddziale, zgodnie z przepisami regulaminu Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, podanego do wiadomości publicznej.

Za zaniechanie tego obowiązku z przyczyn nieuzasadnionych może bezrobotny być pozbawiony zasiłku na okres 10 dni.

Dla bezrobotnych, mieszkających poza siedzibą Państwowego Urzędu Pracy, wzgl. jego oddziału, winien zarząd obwodowy wyznaczyć jako jego miejsce kontroli gminę lub instytucję społeczną z uwzględnieniem miejscowych warunków komunikacyjnych.

Zakład pracy, z którym robotnik, ubiegający się o zasiłek ubezpieczeniowy, rozwiązał stosunek najmu pracy, obowiązany jest na żądanie robotnika wydać w ciągu 24 godzin zaświadczenie, w którem podany będzie czas, w ciągu którego trwał stosunek najmu pracy i data rozwiązania tego stosunku oraz wysokość płacy.

Minister Pracy i Opieki Społecznej ma prawo wydawać zarządzenie dla poszczególnych obwodów lub gałęzi pracy w przedmiocie zawiadamiania przez pracodawców właściwych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy względnie ich oddziałów, w terminie 3-dniowym o każdem wolnem lub nowoobsadzonem miejscu.

Fundusz bezrobocia jest osobą prawną. Na jego czele stoi zarząd główny, pozostający pod kierownictwem Ministra Pracy i Opieki Społecznej.

W skład zarządu głównego wchodzą:

a) przewodniczący, względnie jego zastępca, mianowani przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej;
b) dwaj urzędnicy Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, wyznaczeni przez Ministra Pracy;

c) przedstawiciel Ministra Skarbu;
d) 6 przedstawicieli robotników;
e) 4 przedstawicieli pracodawców;
f) 4 przedstawicieli samorządów.

Przedstawicieli, wymienionych pod lit. d), e) i f), powołuje na okres 3 lat Minister Pracy i Opieki Społecznej, a to: przedstawicieli robotników na wniosek zarządów największych w Państwie Zrzeszeń Pracowniczych związków zawodowych, przedstawicieli pracodawców na wniosek zarządów organizacyj centralnych pracodawców, przedstawicieli samorządów po dwóch na wniosek zarządów centralnych organizacyj gmin miejskich, oraz powiatowych związków komunalnych.

Organami miejscowemi funduszu bezrobocia są zarządy obwodowe, powołane do życia w siedzibie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy. Działalność zarządu obwodowego rozciąga się na teren działalności odnośnego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

W skład zarządu obwodowego wchodzą:
a) kierownik Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy jako przewodniczący;
b) 3 przedstawicieli robotników;
c) 2 przedstawicieli pracodawców;
d) 2 przedstawicieli samorządu.

Osoby, wymienione pod lit. b), c) i d), powołuje się na okres 3 lat w sposób analogiczny, zarząd główny funduszu bezrobocia na wniosek, przedłożony przez kierownika Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Do zakresu działania zarządu obwodowego funduszu bezrobocia należy:

a) uskutecznianie poboru wkładek na rzecz funduszu bezrobocia, wypłacanie zasiłków i oznaczanie ich wysokości zależnie od zarobku zabezpieczanego, oraz wykonywanie wszystkich innych czynności, związanych z poborem wkładek i wypłatą zasiłków, względnie wykonywanie kontroli nad temi czynnościami przez gminy lub instytucje społeczne;

b) wprowadzenie rejestracji bezrobotnych, zgłaszających swe prawo do zasiłku, oraz utrzymywanie i prowadzenie ewidencji tychże;

c) załatwianie wszystkich czynności, przekazanych zarządowi obwodowemu przez zarząd główny funduszu bezrobocia.

Tyle ustawa. — Jaki wpływ ona wywrze na życie gospodarcze i społeczne, okaże przyszłość.

Notatki

Ulgi paszportowe. Zwracamy uwagę interesowanym, że wnioski o ulgowe paszporty w celach handlowych należy skierowywać do Województwa za pośrednictwem Izby przemysłowo-handlowej w Poznaniu z załączeniem dwóch stempli po 2 zł i jednego zł w gotówce.

Zmiana formalności celnych. Z dniem 18 sierpnia r. b. zagraniczne przesyłki kolejowe nadane do polskiego obszaru celnego lub też przeznaczone do tranzytowego przewozu przez polski obszar celny, z wyjątkiem przesyłek przewożonych w tranzycie uprzywilejowanym, winny być zaopatrzone w dwa egzemplarze deklaracji celnej nadawcy według wzoru ogłoszonego w Dzienniku Ustaw Nr. 71.

Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego. W dalszym ciągu informujemy interesowanych, że Towarzystwu wspomnianemu udało się umieścić swoje listy zastawne na rynku amerykańskim za sumę 5 000 000 dolarów.

Ministerstwo Skarbu zarządziło przyjmowanie przez Kasy Skarbowe listów zastawnych wspomnianego Towarzystwa, opiewające na funty angielskie jako kaucję przedsiębiorstw i dostaw dla Rządu według normy 13 zł za Ł wartości nominalnej.

T. A. Fabryka ołówków St. Majewski i S-ka. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się dn. 4-go września o godz. 16 w lokalu prezesa Zarządu w Warszawie, Al. Ujazdowskie 49 m. 1. Porządek obrad: 1. Zatwierdzenie bilansu otwarcia w złotych na dzień 1 października 1923 r. oraz określenie kapitału zakładowego (akcyjnego) i innych na mocy rozporządzenia p. Prezydenta Rzplitej z dnia 25-go czerwca 1924 r. i przeszacowania majątku Towarzystwa. W związku z tem zatwierdzeniem powzięcie uchwał: a) w sprawie reasumpcji i zmiany uchwały Zgromadzenia z dnia 15 listopada 1923 r. o podziale zysków za rok sprawozdawczy 1922/23, b) w sprawie reasumpcji i zmiany uchwał tegoż Zgromadzenia z dnia 15 listopada 1923 r. o powiększeniu kapitału akcyjnego i wypuszczeniu nowej emisji III i IV, c) w sprawie powiększenia kapitału akcyjnego wskutek przeniesienia części nadwyżki z przeszacowanego majątku, d) w sprawie ustalenia bilansu otwarcia w złotych, e) w sprawie zmiany statutu. 2. Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek długo- i krótkoterminowych i wyjednywania kredytów zarówno w walucie złotowej jakoteż w walutach zagranicznych z zabezpieczeniem hipotecznem w szczególności zaciągnięcia pożyczki w listach zastawnych Tow. Kredytowego Przemysłu Polskiego. 3. Wolne wnioski. W razie niedojścia do skutku Zgromadzenia w powyższym terminie odbędzie się w dniu 18 września r. b. o godz. 16 w tymże lokalu i z tymsamym porządkiem obrad w drugim terminie. (M. P. Nr. 184 z dnia 12. 8 .1924 r.)

Belgja. Dla zilustrowania ciężkiego kryzysu w beligjskim przemyśle papierniczym ogłasza „Moniteur de la Papeterie Belge" następujące cyfry importowe i eksportowe, w których przeciwstawiony zostaje rok 1913 do lat 1920—1923:

	Import	Eksport
Rok 1913	20 000 ton	59 000 ton
„ 1920	3 700 „	30 000 „
„ 1921	3 600 „	26 000 „
„ 1922	30 000 „	35 000 „
„ 1923	48 000 „	32 000 „

Francja. Izby handlowe w Grenoble i Saint-Nazaire wypowiedziały się za ułatwieniami celnemi na rzecz francuskiego przemysłu papierniczego.

Curiosum bibljograficzne. Adam i Ewa, mąż i jabłka — wszystko w niemieckiej Pomeranji — tak twierdzi zupełnie na serjo niejaki Franz v. Wendrin, który napisał dzieło, wydane niedawno pod tytułem „Odkrycie raju" przez pewne duże wydawnictwo brunświckie. Że przynajmniej autor i wydawca książkę tę wzięli na serjo, o tem świadczy staranność, z jaką ją wydano: doskonała okładka, 43 ilustracje, 2 mapy, z których jedna zatytułowana: „Mapa ludów z przed 60 000 lat, po wypędzeniu z raju".

Otóż ten mimowolnie dowcipny „naukowiec" przeprowadza dowód, że cała nasza historja starożytna, to ogromna mistyfikacja na korzyść Niemiec. Okazuje się, że Niemcy są najstarszym „kulturvolkiem", że od 2000 lat świat trwa w błędach, w które go wprowadzili dawni historycy.

Mianowicie wszystkie te sprawy, które według historji powszechnej zdarzały się na Wschodzie, w Azji Mniejszej, Helladzie, według p. von Wendrina rozegrały się między Łabą a Wisłą. Nazwy biblijne, to zepsute i przekręcone nazwy niemieckie: Eufrat, to Fahrte, Furt, bród, Jerozolima, po arabsku El Kuds, to zepsute hell, jasne i Goths, miasto jasnowłosych Gotów. Góra Synai to Zobten na Śląsku. I o Poznaniu nie zapomniał pilny badacz dziejów starożytnych: Poznań to miasto Posejdona, Neptuna (Autor nawet nie wie, że zachowały się tu resztki kultu Neptuna: klub wioślarski Neptun, drugi ochrzcony imieniem jego przyjaciela Trytona, i chemiczna pralnia, też „Neptun").

Wyspą szczęśliwych, to Rugja. W pobliżu jej nastąpiło porwanie Sabinek. Troja też była w Pomeranji.

Według p. Wendrina ostatnio odkryte napisy runiczne udowadniają, że Germanie mieszkają tam już od 800 000 lat i że tam znajdują się cztery rzeki raju.

Jak się tedy stać mogło, że sprawiedliwość dziejowa pozwalała żydom tak długo cieszyć się mianem narodu wybranego, że dopiero potrzeba było aż p. Franza v. Wendrin, aby Niemcy mogły zająć to zaszczytne stanowisko, którego byli przez dwa tysiące lat pozbawieni tak niesłusznie.

Otóż niejakiś żyd Esra, który był największym w świecie fałszerzem dokumentów, ukradł w Babilonie dokumenty króla Artakserksesa i wszystkie nazwiska germańskie zastąpił hebrajskiemi.

Książka taka rzeczywiście ukazała się w Brunświku, w Niemczech, Roku Pańskiego 1924, w poważnem wydawnictwie.

Ogłoszenia: 1/1 strona 50 zł. 1/2 str. 25 zł. 1/4 str. 13 zł. 1/8 str. 7 zł. 1/16 str. 4 zł. 1/32 str. 2 zł. Na str. I okł. 100 %, na stronie II, III i IV okł. 50 % więcej. Dla poszuk. posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

Przedpłata kwartalna 4,50 zł., miesięczna 1.50 zł. z dostawą w dom. Numer pojedynczy 50 groszy.

- - - - Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868. - -
Nakładem „Hurtowni Drukarskiej", Tow. Akc. w Poznaniu, Stary Rynek nr. 4. Telefon 2555
Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu.

Drukarnia Polska T. A. w Poznauin.